

Wierność w małych rzeczach

„Kto wierny jest w małym, i w wielkim wiernym jest” – Łuk. 16:10.

W powyższym tekście mamy wystawioną wielką zasadę, która może lub powinna mieć wielkie uznanie. Różne doświadczenia życiowe uczą nas, że komu można zaufać w małych rzeczach, ten zasługuje na zaufanie i w większych sprawach. Człowiek, który jest ostrożny w małych sprawach, jest także ostrożny w wielkich przedsięwzięciach. Kto jest łagodny w drobnych czynnościach codziennego życia, będzie także łagodny przy większych sprawach. Nasz Pan zastosował tę zasadę do Swoich naśladowców w znaczeniu ogólnym; i wierzymy, że jest to jedna z najważniejszych lekcji, jakich chrześcijanin ma się nauczyć. Jest wielu takich, którzy są bardzo ostrożni w obchodzeniu się z większą sumą pieniędzy, lecz względem małej sumy nie są wcale ostrożni. Tacy są skrupulatni i dokładni co do większych sum powierzonych ich pieczy, lecz z drobnych rzeczy nic sobie nie robią. Należy jednak pamiętać, że kto przyzwyczai się do niedbalstwa w małych rzeczach, ten z czasem staje się niedbały i w rzeczach większych. Z drugiej znów strony, kto jest ostrożny z każdym złotym i groszem, kto stara się zapłacić na czas małe długi, ten będzie też ostrożniejszy względem większych długów.

Tak więc zdaje się być ogólną zasadą w życiu, że ci, co są niedbali w małych sprawach, a ostrożni w większych, z czasem okazują się niewiernymi i w wielkich; szczególnie, gdy okoliczności tak się ułożą, że wierność nie sprzyjałaby ich samolubnym celom. Inaczej mówiąc, drobnostki w naszym życiu wywierają ważny wpływ na nasz charakter. Kto uczy się być sumiennym we wszystkim, ten przyswaja sobie właściwe lekcje życiowe. Przekonujemy się o tym z naszych własnych doświadczeń. Niektórzy są nieuważni względem praw drugich osób; na przykład zabierają bez pozwolenia parasol należący do drugiego, mówiąc: „Ja będę go potrzebował tylko na godzinkę, po czym przyniosę go z powrotem”. Taka osoba nie jest dosyć sumienna w małych rzeczach. Kto samowolnie zabiera cudzy parasol, choćby tylko na godzinę, nie ma podstaw, aby można mu zaufać w większych sprawach. Niektórzy pożyczają różne przedmioty, po czym zapominają lub zaniedbują je zwrócić na czas, przez co narażają właściciela tychże przedmiotów na niewygodę lub irytację. Zwyczaj pożyczania jest w najlepszym razie godny politowania.

Pismo Święte mówi, że nasz Pan wybiera grono takich, którzy w Jego tysiącletnim panowaniu mają być wraz z

Nim kapłanami, sędziami i królami; i mają mieć kontrolę nad sprawami całego świata. Przeto ktokolwiek będzie wybrany, musi do tego nadawać się, czyli mieć odpowiedni charakter. Ci, co w zupełności poddadzą się Jemu, będą przysposobieni do tego ważnego stanowiska; ci zaś, co nie poddadzą się, nie będą przysposobieni. Przeto Pan daje nam do zrozumienia, że obecne nasze sposobności są na to, abyśmy ujawnili istotną postawę naszego serca. Jednym z Pańskich warunków jest, że nie prędzej możemy stać się Jego uczniami, aż w zupełności oddamy się Jemu jako naszemu Instruktorowi, abyśmy we wszystkich sprawach byli kierowani zgodnie z Jego wolą.

Mistrz mówi nam, że bez względu, jak małe są sprawy naszego życia, mamy rozumieć, że Ojciec zna nasze potrzeby i że tak jak troszczy się o wróbelki i lilie polne, tak tym więcej zaopiekuje się tymi, co są Jego dziećmi. Nasz Pan powiedział:

„Iżali wy nie jesteście daleko zacniejsi nad wróbelki?” (Mat. 6:26).

Gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Ojciec zarządził dla nas sposób powrotu do Jego łaski i wiecznego żywota na warunkach zupełnego posłuszeństwa Jemu. O ileż więcej będzie się opiekował nami teraz, gdy staliśmy się Jego dziećmi.

POKORA KONIECZNA DO SŁUŻBY

Nawet w najmniejszych sprawach życia mamy dopatrywać się woli Bożej. Właściwe uczucie, jakie powinniśmy zachować, byłoby takie: Ja służę Chrystusowi i nie stanowi różnicy, czy jest to wielkie dzieło, czy małe. „Przełoż lub jecie, lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie” (1 Kor. 10:31). Najskromniejszy rodzaj służby jest przyjemny Bogu, gdy wypływa z miłości. Zauważmy przykład naszego Pana. Gdy nadarzyła się sposobność rozmowy z Samarytanką przy studni Ja-kubowej, On nie powiedział sobie: „Ja przyszedłem głosić Ewangelię, a ponieważ niewiasta ta jest tylko Samarytanką, więc nie będę się nią trudził”. Gdy uczniowie powrócili, nie mogli zrozumieć, czemu ich Mistrz mówił do tej niewiasty zamiast do wielkiej rzeszy. Lecz Jezus, mając sposobność głoszenia, wykorzystał ją, choć słuchającą była tylko Samarytanka. On wiedział, że przez nią Prawda mogła osiągnąć drugich; że to, co ona usłyszy, opowie swoim sąsiadom, a gdy słuszny czas nadejdzie, Samarytanie będą mogli więcej usłyszeć i będą o tyle chętniej korzystać z danej im sposobności.



Gdziekolwiek nadarzy się nam sposobność opowiadania Prawdy, powinniśmy oceniać ten przywilej. Z pewnością nie należy nam naprzykrzać się każdemu, z kim się spotykamy; lecz gdy zdarzy się okazja służby, mamy być zawsze czynni w sprawach naszego Ojca i wykorzystać każdą sposobność – czy to mówienia Prawdy, czy uprzejmego słowa itd. *„Duch Panującego Pana jest nade mną; przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym”* (Izaj. 61:1). Bóg szuka takich, którzy są uprzejmi i sympatyczni, gotowi pomagać drugim.

Jest to naszym przywilejem darzyć drugich słowem pociechy w każdym czasie. Z reguły ludzie przechodzą różne smutne doświadczenia. Bardzo często robak toczy serce niejednego. Dało się zauważyć, że nieraz ci, co popełniali samobójstwo, śmiali się i żartowali krótko przed odebraniem sobie życia. Świat znajdowałby się w okropnym stanie, gdyby każdy opowiadał swoje kłopoty i nosił swoje serce otwarte. Jest lepiej, że ludzie trzymają swoje kłopoty w ukryciu i gdy my nasze również ukrywamy. Lepiej jest wyrabiać w sobie ducha, który może śpiewać:

*„Jestem kontent z losu mego
I kierownictwa Boga mego”.*

MAŁE PRÓBY CHARAKTERU

Powinniśmy uważać za przywilej i wykorzystywać każdą sposobność w Pańskiej służbie, czy byłoby to wysyłanie gazetek lub tym podobne. Może ktoś powie: „Ja wolałbym raczej głosić kazanie”. Na to odpowiadamy: Jeżeli Pan otworzy ci drogę i da sposobność kazać, czyn to. A gdy masz kilka sposobności kazać w jednym dniu, czy to do jednej osoby, czy do dziesięciu, czy do tysiąca osób, wykorzystaj wszystkie te sposobności. Gdy nie masz sposobności kazać, to może masz przywilej wysyłania lub roznoszenia gazetek. W ten sposób jesteś narzędziem dostarczającym drugim literatury, traktującej o Prawdzie, pomimo że przy wysyłaniu pocztą listonosz jest tym, co zanieśie do domów to, co ty wysyłasz. Gdy nasza praca jest w kuchni lub w jakiejś innej części domu, jest to także służbą Panu, gdy wszystko czynimy jako Jemu. Pan daje nam różne sposobności uczynienia czegoś dla braci.

Cokolwiek więc czynimy, mamy czynić jako Panu, tak, jakby On chciał, abyśmy to czynili. Jest pewien sposób patrzenia na te sprawy, który czyni nas szczęśliwymi. Dobrze byłoby, abyśmy od czasu do czasu zapytywali siebie: „O co ja się staram? Z jakich pobudek czynię to lub owo? Dla kogo ja pracuję?

Pracując w taki sposób dla Pana, starając się zawsze Jemu podobać i rozwijając w sobie ducha wdzięczności za możliwość służenia w małych rzeczach, okażemy się godni większych rzeczy. Nasze pragnienie, aby służyć

wiernie Bogu, zgodnie z Jego wolą, uwidoczni się w naszej ekonomii w domu i w wyrozumiałości dla drugich. Kto niszczy za dużo zapalek lub zapala je przez zadrażnienie o ścianę itp., ujawnia, że nie jest godnym zupełnego zaufania. Kto gwiżdże w domu i drugich tym niepokoi, kto wstanie bardzo wcześnie i robi tyle stuku, że drugich niepotrzebnie budzi, albo kto przychodzi późno w nocy i zachowuje się hałaśliwie, ten dowodzi, że nie nauczył się jeszcze stosować do Złotej Reguły, nie nauczył się szanować praw drugich.

Od samego początku naszej drogi jako członkowie Ciała Chrystusowego powinniśmy obserwować zasadę sprawiedliwości i czuwać, abyśmy nie żyli w sprzeczności z tą zasadą. Gdy zauważymy, że to czynimy, możemy wiedzieć, że gwałcimy prawo sprawiedliwości. We wszystkich warunkach życia, sprawiedliwość musi być pierwsza, a następnie możemy być uprzejmymi i szczerymi, o ile to możliwe.

„CZYŻBY JA, PANIE?”

W sprawach duchowych zasada jest taka sama. Małe uchybienia w tonie psują całą muzykę. Bóg szuka specjalnej klasy do królestwa. On pragnie takich, którzy byłby w zupełności wierni Jemu i Jego Słowu, nie tylko wierni w niektórych wielkich sprawach, ale także i w najmniejszych sprawach życia – wierni w myślach, słowach i czynach. Ktokolwiek jest tak wiernym i baczny we wszystkich rzeczach, ten odpowiednio przysposabia się i przygotowuje do królestwa. Kto zaś jest nieuważny i niedbały w małych rzeczach, nie nadaje się do tych wielkich i chwalebnych rzeczy, które Bóg przygotował dla zupełnie wiernych. Bóg patrzy na nas swym baczny, lecz dobrotliwym okiem i chce, abyśmy zwyciężyli, przeto udziela nam potrzebnych instrukcji i kierownictwa. Gdy jesteśmy baczni w małych rzeczach, rozwijamy nasz charakter we właściwych zasadach. Jeżeli zaś zaniedbujemy to, nigdy nie będziemy się nadawać do wielkich rzeczy. Niechaj każdy z nas zadaje sobie to pytanie: Jakiego rodzaju charakter ja wyrabiam sobie, w miarę, jak dni mego życia mijają?

Chrześcijanin, który popełnia omyłki, widzi je i o ile możliwe, naprawia, uważa, że doświadczenia jego będą dla niego korzystne – być może do końca jego życia. Przez karcenie samego siebie, uczy się większej ostrożności. Baczność i ostrożność są konieczne i powinniśmy dopilnować, aby one rozciągały się do wszystkich spraw naszego życia – do używania naszego czasu, talentów, pieniędzy itd. Cokolwiek z tych rzeczy posiadamy, pochodzi od Pana i należy do Niego. Przeto powinniśmy uważnie zastanawiać się, jak używać tych sposobności i być bardzo sumiennymi w używaniu takowych – ile z tego mamy użyć dla siebie i jak używać reszty. Nasz sposób postępowania w tych rzeczach udowodni, czy będziemy nadawać się do przyszłej ch-



wały, czy też nie.

Nasze używanie lub nadużywanie udzielonych nam talentów większych lub mniejszych wykaże, jak ostrożnymi jesteśmy w rozeznawaniu woli naszego Pana i w czynieniu tejże woli względem naszego szafarstwa. W przyszłości Bóg zamierza powierzyć swoim wiernym takie rzeczy, które będą miały o wiele większą wartość, aniżeli mają centy i dolary. Sprawy nader ważne i odpowiedzialne będą im powierzone. Kto zaś nie był dosyć wiernym – kto o czasie, centach, dolarach itp. myślał jako o swoich rzeczach i używał ich tylko dla swej cielesnej wygody, ten nie znajdzie się w tej klasie, którą Bóg wybiera. On obserwuje nas według przymierza ofiary, które zawarliśmy z Nim (Psalm 50:5). Gdybyśmy mieli milion dolarów byłoby to tylko małą rzeczą w Jego oczach. Lecz przez sposób naszego używania tych rzeczy, możemy okazać naszą wierność Bogu i wykazać jak używaliśmy Boskiej władzy w tysiącletnim Królestwie Chrystusowym, w którym błogosławione będą wszystkie narody ziemi.

Nasze nawet najlepsze sposobności służenia są stosunkowo mało znaczące. Mamy jednak oceniać nawet najmniejszą usługę, jaką możemy komukolwiek wyświadczyć. Mamy oceniać, że nasza obecna służba nie może się ani równać z chwalebnymi rzeczami, które Bóg przygotował dla tych, co Go miłują. Przez tysiąc lat mają królować z Panem, po czym nastąpią przyszłe wieki, w których Bóg okaże „nader obfite bogactwo łaski swojej, z dobroćliwości swojej przeciwko nam w Chrystusie Jezusie (Efezj. 2:7). Czyż możemy się dziwić, że ze względu na to przyszłe dziedzictwo świętych w światłości nasz Pan chce, abyśmy byli uprzejmego, sprawiedliwego i szczodrobliwego serca? Nasza sposobność należenia do małego stadka, zależy w znacznym stopniu od ocenienia naszych przywilejów służenia Panu w małych sprawach, w czasie obecnym.

Watch Tower
R-
„Straż”